

WOLFGANG MARIENFELD: *Die Geschichte des Deutschlandsproblems im Spiegel der politischen Karikatur*. Bundeszentrale für politische Bildung, Niedersächsische Landeszentrale für politische Bildung (Hrsg.). Bonn 1989, ilustracje, 262 ss.

„Dziwna choroba ta kwestia niemiecka” — stawiają diagnozę odziani w lekaarskie kitle Gorbaczow i Mitterrand. Ludzki korpus, z którego wyrastają dwie głowy Kohla i Honeckera, w mniemaniu szacownego konsylium zdaje się ostatnio coraz bardziej zraszać. Karykatura ta ilustruje stanowisko części zachodnioniemieckiej i światowej opinii publicznej po wizycie państwowej Honeckera w RFN w 1987 r. Wydarzenie to w ujęciu karykaturzysty przyczyniło się raczej do wzrostu poczucia wspólnoty narodowej w obu państwach niż do pogłębienia i utrwalenia podziału Niemiec.

Uwagi powyższe skłaniają do postawienia pytania o rolę karykatury politycznej. Odpowiedź nie wydaje się skomplikowana. Karykatura polityczna jest niczym innym jak symbolicznym językiem polityki. Nie tylko dlatego, że komentuje w krzywym zwierciadle aktualne wydarzenia, parodiuje uczestniczących w nich polityków, ich gesty i mimikę. Dzięki spostrzegawczości grafika-artysty komunikuje pod alegorycznymi wyobrażeniami sensy głębsze, nie dostrzegane na pierwszy rzut oka. Karykatura wartościuje i zarazem demaskuje zachowanie elit politycznych. Dlatego może być bronią w walce politycznej. Nigdy nie jest obojętna, a wręcz przeciwnie — zawsze zaangażowana politycznie — nieraz strąca polityków z piedestału i pozbawia społecznego uznania. Karykatura odwołuje się nie tylko do racji rozumu, ale przede wszystkim do emocji — tym niebezpieczniejsza jest jako polityczny oręż.

Wszystkie te cechy odkrywamy przy lekturze omawianej książki. Kwestia niemiecka okazała się znakomitym pretekstem dla zilustrowania dziejów karykatury politycznej w podzielonej Europie, a jednocześnie karykatura znakomicie posłużyła za pretekst do opowiedzenia powojennej historii obu państw niemieckich. Takie założenia dydaktyczne przyświecały zarówno autorowi, jak i wydawcy, zasłużonej dla krzewienia kultury politycznej bońskiej *Bundeszentrale für politische Bildung*. Książka wyszła bowiem spod pióra badacza, łączącego znajomość historii współczesnej Niemiec z doświadczeniami pedagogicznymi. Oba te wątki przeplatają się w dorobku Wolfganga Marienfelda, profesora historii i dydaktyki historii na uniwersytecie w Hanowerze¹. Najnowsza praca o karykaturze politycznej nie jest typowym studium prasoznawczym. Autor miał do dyspozycji niezwykle bogaty materiał graficzny, z którego wytypował ok. 500 karykatur. Ta konieczna dla celów publikacji selekcja uniemożliwiła przedstawienie zróżnicowania poglądów opinii publicznej w całym okresie. Było to możliwe jedynie w pojedynczych przypadkach, np. w momencie dysputy politycznej nad charakterem *Ost- i Deutschlandpolitik* prowadzonej przez koalicję socjalliberalną na początku lat siedemdziesiątych. Ze względu na ramy pracy autor zrezygnował także z prezentacji udokumentowania stanowisk poszczególnych gazet wobec kwestii niemieckiej. Omawiane karykatury pochodzą z prasy zachodnioniemieckiej, rządziej wschodnioniemieckiej oraz niekiedy amerykańskiej, angielskiej i francuskiej. Tekst relacjonujący dzieje *Deutsch-*

¹ Wskażmy kilka jego prac, np.: *Konferenzen über Deutschland. Die alliierte Deutschlandplanung und- politik 1941-1949*. Hannover 1962; *Geschichte im Lehrbuch der Hauptschule*, Stuttgart 1972; *Das Deutschlandproblem in seiner geschichtlichen Entwicklung*, Hannover 1985.

landfrage na podstawie bogatej literatury przedmiotu stanowi integralną część książki, choć pełni rolę tylko pomocniczą. Uwaga czytelnika bowiem koncentruje się na karykaturach, ich symbolice bądź sposobie komunikowania. Zaprojektowano je w krótkie komentarze, wyjaśniające kontekst sytuacyjny ilustrowanego wydarzenia.

W rozdziale pierwszym traktującym o podziale Niemiec w latach 1945-1949 zamieszczono karykatury pochodzące przeważnie z prasy mocarstw okupacyjnych. W okresie tym gazety niemieckie ukazywały się jeszcze nieregularnie. Zobrazowany został proces podziału Niemiec i polityki okupacyjnej, rozbieżności byłych sojuszników na tle stosunku do Niemiec oraz zagrożenie Europy i demokracji przez sowiecki ekspansjonizm (prasa anglosaska i zachodnich stref okupacyjnych). Natomiast w ujęciu prasy ZSRR i wschodnioniemieckiej polityka państw zachodnich sprzyjać miała odradzeniu się nacjonalizmu niemieckiego.

W rozdziale drugim obejmującym okres od utworzenia RFN i NRD do momentu budowy muru berlińskiego poznajemy okoliczności kształtowania się dwóch państw niemieckich, dylematy elit politycznych RFN, rozważających alternatywę: sojusz z Zachodem czy dążenie do zjednoczenia za cenę neutralizacji. Wiele miejsca zajmują stosunki z Francją i *Ostpolitik*. Obiektem karykatur stają się konkretne postacie — politycy zachodnioniemieccy, głównie Adenauer. Poszczególne państwa i narody skrywają się pod charakterystycznymi wyobrażeniami. Niemcy uosabiane są przez mieszczańskiego Michela w szlafmycy, Francja przez Mariannę w czapce frygijce, natomiast Anglosasi reprezentowani są przez starszych panów, koniecznie z cygarem w zębach, ubranych w długie surduty i noszących pokryte narodowymi barwami cylindry. Prasa NRD pieczołowicie powielala komunistyczny wizerunek Zachodu. Amerykanie i Anglicy jawią się jako ohydni burżuje, kapitaliści, krwio pijcy uciskający proletariąt, a co najważniejsze energicznie popierający neonazizm i jego pogrobowców w Niemczech, opanowani żądzą krucjaty przeciw Wschodowi. Adenauer występuje tu w roli sługusa Zachodu. Nieodłącznym atrybutem tego rodzaju ilustracji jest symbolika związana z militarystką niemiecką: stalowy hełm, miecz i swastyka. Natomiast ZSRR kojarzył się grafikom zachodnioniemieckim z sylwetką *generalissimusa* i Chruszczowa bądź kozaka i żołdaka — jako grabarzy wolności i demokracji, np. wymachujących agresywnie tłuścą łapą uzbrojoną w gigantyczny sierp. Innym motywem parodii w prasie RFN był system polityczny NRD. Traktowano to państwo, a także rządzącą SED jako zależne od Moskwy. Przedstawiano to w zabawny sposób, np. NRD jako kukielkę (często o uderzającym podobieństwie do Ulbrichta) czepiającą się rękawa sowieckiego patrona. Przedmiotem kpin stały się typowe przejawy ustroju totalitarnego w NRD, np. 99,9% frekwencja w „wolnych” wyborach w 1960 r. W związku z zaostrzającą się sytuacją wewnętrzną w NRD, nasiliły się ucieczki z kraju ograniczane stopniowo przez redukcję podróży zagranicznych i wznoszenie umocnień granicznych, a w końcu muru berlińskiego. Druć kolczasty i uzbrojona po zęby straż graniczna dopełniały obrazu zniewolenia, który do tej pory niekiedy krotochwilny, nabrał teraz wymiaru tragicznego.

W rozdziale trzecim (1961-1989), po początkowym zaostrzeniu stosunków, wywołanym budową muru, stopniowo kwestia niemiecka ulegała ewolucji w łączności z ogólnoswiatowymi problemami bezpieczeństwa i rozbrojenia. Zaczęły one dominować w polityce mocarstw i jednocześnie stabilizować *status quo*, a zatem także istnienie dwóch państw niemieckich. Problem, jaka powinna być polityka RFN wobec odprężenia między mocarstwami, tzn., czy należy proces ten popierać w nadziei na pozytywne rezultaty dla rozwiązania kwestii niemieckiej, czy też blokować, by nie utrwalić podziału Niemiec, znalazł pełne odbicie w prasie. Tema-

tem karykaturzystów stają się dylematy zachodniemieckiej opinii publicznej, związane z nieuznawaniem dyplomatycznym NRD, narodzinami nowych koncepcji *Ostpolitik*. *Deutschlandfrage* sytuowana w kontekście stosunków między USA i ZSRR kryje się pod najróżniejszymi alegoriami, np. beztroskiego Michela siedzącego na podcinanej gałęzi, ciasta złożonego z 3 kawałków: NRD, RFN i Berlina, serwowanego Chruszczowowi i Johnsonowi, albo też bezwładnej marionetki w rękach obu polityków. Przejęcie rządów przez koalicję socjalliberalną, zarysowujący się *modus vivendi* w stosunkach z krajami bloku komunistycznego dostarczyły karykaturzystom nowych pomysłów. Z upodobaniem parodiowano postać Brandta jako inicjatora i wykonawcy nowej *Ostpolitik*. Kanclerza przedstawiano w najróżniejszych komicznych sytuacjach: spotykającego się z politykami komunistycznymi (odzianego w kąpielówki w czasie przechadzki po krymskiej plaży z sekretarzem Breżniewem), bądź toczącego potyczki z opozycją na tle ratyfikacji układów wschodnich. Mimo widocznego w II połowie lat siedemdziesiątych odprężenia w polityce międzynarodowej stosunki wewnętrzniemieckie nie ulegały poprawie z winy NRD. Istniały jednak także elementy pozytywne, choćby w postaci ożywionych kontaktów gospodarczych, które pozwalały *de facto* na uczestnictwo NRD w EWG. Polityka rządów chadeckich, w gruncie rzeczy polityka kontynuacji, również zmierzała do zachowania we wzajemnych stosunkach tego, co już osiągnięto. W dalszym ciągu przedmiotem kpiny była organizacja systemu politycznego NRD, ograniczenia swobód obywatelskich (zakaz wyjazdów na Zachód, sprzedaż więźniów politycznych do RFN, przymusowa wymiana marki, pseudowybory, ideologizacja życia publicznego i prywatnego), wreszcie masowe ucieczki i krach reżimu. NRD jawiło się jako odrutowany obóz warowny, strzeżony przez żołnierzy z kałasznikowymi. Wizerunek taki występował do końca istnienia systemu komunistycznego w NRD.

Na przestrzeni kilkudziesięciu lat dają się zaobserwować zmiany w sposobie i stylu karykaturowania. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych poszczególne państwa i zdarzenia wyobrażane były przy pomocy symboliki narodowej. Stopniowo pojawiały się karykatury polityków. Od końca lat pięćdziesiątych kształtował się charakterystyczny *image* NRD, wyrażający totalitarną tożsamość tego państwa, a zarazem oskarżający ją. Zwróćmy jeszcze uwagę na fakt, że w prasie wolnego świata karykatura odzwierciedla zróżnicowane poglądy opinii publicznej, a także symbolizuje niezależność *mass mediów* od politycznych decydentów. Natomiast w państwach komunistycznych, jak w byłej NRD, służyła ona indoktrynacji i ideologicznej uniformizacji społeczeństwa.

Prezentowana książka posiada spore walory dydaktyczne i to szczególnie w chwili, kiedy kwestia niemiecka ulegała rozwiązaniu poprzez zjednoczenie obu państw niemieckich. Jest ważnym przyczynkiem do dziejów kultury politycznej społeczeństwa niemieckiego.

Krzysztof Malinowski